



EWA LUDWIŃSKA-STULIN

ur. 1942; Mielec

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Jerzy Ludwiński, dom rodzinny, rodzina, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Jerzy Ludwiński

Mieszkał z rodzicami, tak że miał ten wikt i opierunek zapewniony, ale dużo ludzi tam przychodziło, żeby troszeczkę sobie zjeść. Ojciec Jurka Ludwińskiego był nie do końca weterynarzem, [był] takim felczerem weterynarskim, w związku z tym badał mięso w okolicach Lublina, te próbki mięsa przynosił i wszyscy przychodzili na obiad po prostu.

Jak miałam dziewiętnaście lat, to wzięłam ślub z Jurkiem [Ludwińskim], to był rok [19]61. Mieszkałam tam [z nim]. To było coś niesłychanie pięknego – mały drewniany domek w dużym ogrodzie pełnym kwiatów. Mama Jurka bardzo kochała kwiaty, ten ogród był zupełnie jak gąszcz. On był na zasadzie nieuporządkowanego ogrodu, to znaczy to był jej porządek, ale to była taka dzicz kwiatowa, przepiękna. Tam przychodzili wszyscy i siedzieli w ogrodzie i mówili. Atmosfera tego domu była bardzo sprzyjająca temu wszystkiemu. Ten domek [istnieje] dalej. Jedzie się Alejami Raławickimi, na lewo jest aleja Kraśnicka, dalej Warszawska – to w tym kąciku ten domek jest. Tam mieszka siostra Jurka.

Do tego domu wszyscy przychodzili od kiedy Jurek zaczął studia. W ogóle to on chciał studiować geografię, ale nie dostał się – bikiniarz. Mówili na nich bikiniarze wtedy. [Tak byli określan]i wszyscy, którzy chodzili tak troszeczkę inaczej ubrani, chociaż akurat Jurek nie wyróżniał się ubraniem. Chodził zawsze w szarym garniturze, mama mu zawsze wyprasowała koszulkę, tak że on był zawsze porządnie ubrany, ewentualnie w swetrze. On się nie wyróżniał wtedy, [nawet] włosami, [dopiero] potem nosił takie pióra.

Pamiętam, jak opowiadał mi taką historię, że gdzieś tam pracował na budowie, dorabiał sobie. I w takim drelichu, w jakimś takim roboczym ubraniu, miał gazetę typu „Kultura” czy „Życie Literackie”, stał na przystanku, czytał tą gazetę i tam jacyś nobliwi państwo stali i powiedzieli: „Popatrz, popatrz, jakie czasy. Robotnicy czytają »Życie Literackie«”.

Data i miejsce nagrania	2005-11-08, Wrocław
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"